

Dawid Wildstein: Jak z oparów absurdu wyłania się rasizm

Wątpię, by Agata wzięła sobie moje słowa do serca, w końcu co ja, biedny student Wildstein, mogę doradzić ikonie Krytyki Politycznej



(fot. Niezależna.pl)

Wątpię, by Agata wzięła sobie moje słowa do serca, w końcu co ja, biedny student Wildstein, mogę doradzić ikonie Krytyki Politycznej

„Jak nie można, skoro można” - tak Mateusz Matyszkowicz skomentował najnowszy artykuł Agaty Bielik-Robson na internetowych łamach Krytyki Politycznej. Tym razem Autorka ta zastanawiała się nad

możliwością istnienia prawicowych Żydów Polskich, by, w iście dialektycznym szale, z faktu ich istnienia wywnioskować niemożliwość ich istnienia.

I cóż można dodać do stwierdzenia Matyszkowicza? Doprawdy ciężko dodać cokolwiek. Tłumaczyć czemu moi przyjaciele z redakcji Teologii Politycznej, części Kronosa, Rebelyi, 44, Frondy czy Pressji to nie antysemita, zionący nacjonalistyczną potrzebą mordowania żydów diasporycznych? A, nie chcę mi się.

Ale jest w tym tekście coś, co spowodowało, że mnie po prostu zatkało.

Otóż w polskim dyskursie publicznym, jak się okazuje, znane lewicowe, postępowe, liberalne, czy jaki tam przymiotnik dodać, intelektualistki bez specjalnych oporów mogą wygłaszać stwierdzenia o konstrukcji „Żyd to musi być taki i owaki”. A cała gwardia fanów, równie, a może nawet bardziej postępowych, lewicowych, liberalnych i pluralistycznych, z zachwytem będzie się pławiła w tego typu retoryce. Zważywszy, że Żyd jest określeniem przynależności etnicznej to proponuję wyobrażenie sobie takich oto stwierdzeń: „pigmeje muszą popierać SLD”; „Zestaw genów tworzący etniczną specyfikację ludów kaukaskich wymusza na nich stuprocentowe oddanie się Palikotowi”. „Zulusów z terytorium południowych Włoch cechuje naturalna skłonność do prawicy, niestety ich ziomki z północnych rejonów kraju już nimi być nie mogą, dlatego głosują na komunistów”. Jak się Państwu podobają?

To nie tylko problem tego, że czytając takie odkrycia opada mi szczęka i zastanawiam się czy ktoś tu sobie nie robi ze mnie jaj. Gorzej, że z tego co się orientuję, to Gobineau i reszta starej, dobrej gwardii postępowego rasizmu, z lubością wykrywali relacje między genami a opcjami światopoglądowymi.

Skoro Krytyka Polityczna wchodzi w takie rewiry, to proponuję zacząć dedukować wrodzoną lewicowość, występującą na danym terytorium, w danej grupie rasowej, za pomocą analizy kształtu nosa.

Mógłbym, cytując np. Hannah Arendt, a jak wiemy, jest to autorytet dość uznany w tamtych kręgach, tłumaczyć, że to właśnie utożsamianie pluralistycznej światopoglądowo grupy etnicznej jaką byli Żydzi z jedną konkretną opcją polityczną, stało u źródła każdej emanacji ludobójczego antysemityzmu czasów współczesnych.

Ale wątpię, by Agata Bielik-Robson była rasistką, self hating jew, czy cokolwiek mógłbym jeszcze wymyślić.

Tutaj się odsłania coś innego, coś co powoli staje się immanentną cechą duszy Polskiego Postępowca. Czyli jedno: wiara, że wszystko to imitacja. Jakiś żart, banalny humbug, którym można się pobawić, zepsuć, wymienić na nowy. Bez skrupowania, bez problemu. A ktoś się czepia i przejmuje? Jak to mawiają w popularnych filmach „Why so serious?”. No właśnie. Skoro wszystko to imitacja, to jasne, że Żyd może być tylko lewicowy. Albo tylko różowy. Albo być pasiastą stonogą na rowerze. Stay cool i się nie przejmuj...

Gorzej tylko, że jak widać na tym nieszczęsnym przykładzie, zaczyna się robić trochę straszno i rasistowsko w tych oparach absurdu.

Nie ukrywam, że wątpię, by Agata wzięła sobie moje słowa do serca, w końcu co ja, biedny student Wildstein, mogę doradzić ikonie Krytyki Politycznej. Ale moi drodzy postępowi, lewicowi, pluralistyczni i liberalni akolici tego typu poglądów - weźcie się do cholery ogarnijcie. Nie widzicie w jakie miazmaty groteski popadacie, w swoim stadnym pędzie do zachwytów nad tymi, którymi zachwycać się trzeba?

Dawid Wildstein

Tekst ukazał się na portalu Rebelya.pl